

Ks. Andrzej Zuberbier (red.), *Słownik Teologiczny*, wydanie II rozszerzone, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1998, ss. 744.

Obecne, jednotomowe wydanie *Słownika Teologicznego* pod redakcją ks. prof. Andrzeja Zuberbiera, stanowi fakt godny odnotowania, ważny dla polskiej teologii, i to z wielu powodów.

Po pierwsze, porównanie szaty graficznej i edytorskiej obu wydań – pierwszego z lat 1985 (t. I) i 1989 (t. II) i obecnego, drugiego, poszerzonego, jest namacalnym dowodem szeroko pojmowanych zmian, jakie zaszły w Polsce. Pierwsze wydanie było wydaniem dwutomowym, realizowanym z czteroletnim odstępem. Prowadziło to potencjalnego klienta do doświadczenia niemałego stresu (widząc w księgarni tom drugi pytał o pierwszy – i otrzymywał odpowiedź, że nakład pierwszego tomu

jest już wyczerpany). Do tego *Słownik* był drukowany na od zawsze pozółtkłym, mamej jakości, grubym papierze; opięty sierniężnymi okładkami i skleiony słabym klejem (moje pierwsze otwarcie II. tomu na s. 306 skończyło się nieodwracalnym zniszczeniem egzemplarza) nie mógł właściwie spełniać swojej funkcji, polegającej przecież na częstej konsultacji. Wizualnie dzieło to prezentowało się nad wyraz skromnie – mały, wręcz kieszonkowy format, brzydka, matowa, ciemnobrązowa okładka. Takie były czasy, takie były możliwości. A mimo to spotkało ono się z niezwykle pozytywnym odbiorem ze strony czytelników – nakład znikał z półek księgarskich w tempie, o którym dzisiejsi sprzedawcy mogą jedynie marzyć. Drugie wydanie ukazuje się natomiast w jednym tomie, w formacie typowym dla słowników, w trwałej, sztywnej, skrópodobnej oprawie, z piękną, błyszczącą obwolutą, na papierze o bardzo dobrej jakości. Nareszcie szata graficzna dorasta swoim poziomem do tego, co treściowo *Słownik* proponuje polskiemu czytelnikowi końca drugiego tysiąclecia.

Drugim powodem, dla którego należy mówić o wydaniu *Słownika Teologicznego* jako o wydarzeniu ważnym dla polskiej teologii, jest fakt, że jest on dziełem zbiorowym. Każdy, kto choć na krótko zetknął się z pracą redakcyjną prowadzoną w zespole autorów, potrafi w pełni docenić wielkość włożonego w powstanie tego dzieła trudu. Upiływający czas nie dotknął w niczym głównego Redaktora *Słownika*, ks. prof. Andrzeja Zuberbiera, który podobnie jak w I. wydaniu figuruje na stronie tytułowej jako redaktor *Słownika*. W sposobie podawania składu zespołu redakcyjnego nastąpiła jednak pozornie niewielka, choć w gruncie rzeczy istotna zmiana. Podczas gdy I. wydanie jest redagowane przez ks. A. Zuberbiera przy pomocy zespołu, o tyle w II. wydaniu formuła jest już inna: wymieniony zostaje bowiem zespół redakcyjny, a na pierwszym miejscu zostaje umieszczone nazwisko kielecko-warszawskiego Księdza Profesora. Nacisk kładzie się więc wyraźnie na zespolowość. Z pierwszego składu zespołu redakcyjnego pozostają: ks. prof. Helmut Juros, ks. prof. Józef Kudasiewicz, ks. dr Władysław Łydka (już w I. wydaniu zaznaczony jako zmarły) i dr Tadeusz Mieszkowski. To grono zostaje uzupełnione o osoby Anny Konopczyny i dr Ireny Mierzwy. Warto zauważyć, że przy stałej liczbie osób duchownych zespół ten powiększył się o 2 osoby świeckie. Inne nieco są w tym względzie proporcje, jeśli idzie o autorów haseł. Pierwotną grupę stanowili: prof. Aniela Dylus, dr Stanisława Grabska, ks. prof. Janusz A. Ihnatowicz, ks. prof. Helmut Juros, ks. prof. Leszek Kuc (zaznaczony jako zmarły), ks. prof. Józef Kudasiewicz, Zbigniew Łabno, ks. dr Władysław Łydka (zaznaczony jako zmarły), dr Irena Mierzwa, ks. prof. Daniel Olszewski, ks. dr Tadeusz Sikorski, ks. prof. Edward Sztafrowski (wtedy jeszcze żył, w międzyczasie zmarł), ks. prof. Henryk Witczyński i ks. prof. Andrzej Zuberbier. Do tego grona dołączyli obecnie dwaj księża – ks. dr Jan Janicki i ks. prof. Remigiusz Sobański oraz jedna osoba świecka – Lucyna Rutowska. Udział świeckich w powstawaniu tego dzieła należy podkreślić w sposób szczególny. Na polskich wydziałach teologicznych zatrudnieni są bowiem prawie wyłącznie księża. Skład personalny redakcji *Słownika* pokazuje tendencję przyszłościową dla polskiego Kościoła i może służyć jako wzorzec w realizacji tak istotnego zadania, jakim jest dzielenie się duchownych ze świeckimi odpowiedzialnością za Kościół. Bo *Słownik* kształtuje w ogromnej mierze świadomość Kościoła i sposobu uczestnictwa w nim, nie mówiąc o tym, że sobą tę świadomość również odzwierciedla.

Z drugą racją łączy się kolejna, trzecia. Pracując nad przygotowaniem *Słownika* zespół redaktorsko-autorski działał bardzo efektywnie. Tym samym udało się uchwycić pewien aktualny obraz polskiej teologii. I jest to ogromna wartość tego dzieła, którą docenić w przyszłości badacze zagadnienia. Na swój sposób dokumentuje też ewolucję rodzimej teologii także lubelska *Encyklopedia Katolicka*, wydawana od roku 1973. Hasła pierwszego jej tomu powstawały zapewne jeszcze w dobie soborowej. Jaki etap rozwoju polskiej myśli teologicznej będą obrazować hasła ostatniego tomu? I kto z nas tego momentu dożyje? Słusznie zauważa we *Wstępie* do tego wydania *Słownika* ks. prof. A. Zuberbier, że jego autorom udało się uchwycić zasad-

nicze tendencje współczesnej teologii: jej ubilbijnienie, antropologiczną wrażliwość, eklezjologiczne obejmowanie wymiaru misterium i wymiaru społecznego, a także eschatologiczną świadomość, że przyszłość już zaczęła się w Jezusie Chrystusie, a nie dopiero, kiedyś, nadejdzie. W podręczniku polska teologia jest szczególnie uboga. Uświadamia to zamieszczony na końcu *Słownika* wykaz bibliograficzny, w którym czytelnik otrzymuje wskazówki, gdzie szukać rozszerzenia wiedzy, która go zainteresowała. Wykładowcy teologii w polskich seminariach duchownych, na wydziałach teologicznych, w instytutach teologicznych, kolegiach, których to instytucji ciągle przybywa, z konieczności korzystają z opracowań zagranicznych. Prawda jest taka, że żywot podręcznika w czasach obecnych jest coraz krótszy, a wysiłek włożony w jego przygotowanie niewspółmierny do efektu. Na swój sposób *Słownik* odsłania i udowadnia potrzebę opracowania polskiego podręcznika teologii, czyli takiego podręcznika, który uwzględniałby aktualną sytuację polskiego Kościoła i polskiej teologii.

W dużej mierze tę funkcję spełnia właśnie *Słownik Teologiczny*. Wprowadza bowiem czytelnika mądrze, kompetentnie, w podstawowe pojęcia z różnych dziedzin teologii. Wydaje się, że teologicznym trzonem dzieła jest teologia biblijna, dogmatyczna i fundamentalnoteologiczna. Do tego dochodzą teologia moralna z etyką, katolicka nauka (etyka) społeczna, a także w niewielkim stopniu, tam, gdzie wynikało to bezpośrednio z potrzeb pojęć teologicznych, także liturgika, historia Kościoła i prawo kanoniczne. Należy stwierdzić, że proporcje w doborze haseł, ustalenie hierarchii ich ważności, zostały przez Redaktora i Zespół redakcyjny przemyślane dogłębnie i precyzyjnie. Kryterium zamieszczenia haseł w *Słowniku* było ich znaczenie w całości dyscypliny teologicznej, a także wzbudzone przez nie zainteresowanie społeczne. Czytelnik, którym będzie zapewne zainteresowany teologią uczeń starszych klas szkoły średniej, student teologii, katecheta, a w końcu każdy, kto zechce poszerzyć swoją wiedzę religijną, może być pewny, że otrzymuje informację z pierwszej ręki, od specjalistów z poszczególnych dziedzin teologii i nauk jej pokrewnych. *Der Name bürgt für Qualität* – nazwiska autorów gwarantują jakość: Dylus, Juros, Kudasiewicz, Sobański czy Zuberbier – tych ludzi nie trzeba przedstawiać nikomu, kto choćby pobieżnie zetknął się z życiem polskiego Kościoła i polskiej teologii. Autorzy haseł nie tylko informują o wierze, zasadach moralnych, życiu Kościoła i o związanych z tym poglądach teologicznych, ale w miarę możliwości mają też uzasadniać je i ukazywać w perspektywie historycznej, czyli nie tylko uczyć, lecz wprowadzać w klimat refleksji nad Objawieniem (ks. A. Zuberbier, *Wstęp*, s. 6). Redaktor pozostawił autorom *Słownika* duży margines wolności i dlatego słusznie może twierdzić, że jest to słownik autorski (s. 7). Dzięki temu, nie patrząc na koniec hasła i nie informując się, kto jest jego autorem, można bez trudu rozpoznać indywidualne rysy twórcy. Bodaj najbardziej charakterystyczny jest tu styl refleksji ks. T. Sikorskiego. Lektura kilku haseł tego autora pozwala go potem bezbłędnie rozpoznawać w *Słowniku*. To samo odnosi się, z zachowaniem indywidualnych różnic oczywiście, do wielu innych autorów. I jest to ogromna wartość tego dzieła – różność w jedności! Należy przy tym zauważyć, że hasła opracowane przez autorów w międzyczasie zmarłych (dziwna rzecz, sami księża!) zostały przepracowane, wskazówki bibliograficzne zaś zaktualizowane.

Zestawienie haseł pierwszego i drugiego wydania *Słownika* potwierdza prawdę, że dzieło rośnie i zmienia się w zgodzie z czytelnikiem i jego zainteresowaniami. Drugie wydanie zostało rzeczywiście poszerzone o 23 nowe hasła. Są nimi: Abba, aborcja, Abraham, adhortacja, Akcja Katolicka, antysemityzm, dzieło deuteronomistyczne, dzieło kronikarskie, etyka społeczna, inkulturacja, instytuty świeckie, Jana św. pisma, Kodeks Prawa Kanonicznego, konkordat, liberalizm, listy katolickie, miłość (!), narkomania, New Age, Pawła św. listy, społeczna nauka Kościoła (w I. wydaniu: społeczna etyka), wolność religijna i życie konsekrowane. Zmianie uległo 2 hasła: apologia (zamiast: apologetyka) i synody (w I. wydaniu: synody partykularne).

Spokojna lektura tytułów nowych hasel może stanowić przyczynek do interesującej refleksji nad tendencjami zmian w polskim Kościele końca XX. wieku.

O ile to możliwe, każde hasło zawiera na początku krótką definicję, historię problemu i aktualne odniesienia. Autorzy odsyłają także do innych, pokrewnych hasel, a także do aktualnej literatury, stosunkowo nowej i łatwo osiągalnej. Z reguły są to książki, a w przypadku ich braku – artykuły w czasopismach, w większości naukowych. Tym *Słownik Teologiczny* góruje np. nad wydanym w roku 1993 polskim tłumaczeniem *Zwięzłego słownika teologicznego*, autorstwa dwóch profesorów rzymskiej Gregorjany, Geralda O'Collinsa i Edwarda G. Farrugii, w którym ze zrozumiałych względów takich wskazówek bibliograficznych brakuje.

Czytelnik napotka w *Słowniku* wiele pomocy dla swojej lektury. I tak, już na początku zostały zamieszczone trzy wykazy skrótów: Pisma Świętego wg Biblii Tysiąclecia, dokumentów Soboru Watykańskiego II i wykaz skrótów w bibliografii (wg *Encyklopedii Katolickiej*). Na końcu natomiast czytelnik znajdzie inne pomoce. Składają się na nie: Bibliografia podstawowa, z działami: 1. Wydania Pisma Świętego, 2. Sobór Watykański II, 3. Encykliki, adhortacje, listy apostołskie, konstytucje i listy papieskie, 4. Inne dokumenty nauczania kościelnego, 5. Dokumenty liturgiczne, 6. Encyklopedie i słowniki i 7. Podręczniki – Pisma Świętego, teologii dogmatycznej i teologii moralnej. W odniesieniu do tego ostatniego sformułowania można by zasugerować, że przedstawiony tam dobór „podręczników” stanowi raczej wskazanie „książek podręcznych”. Przyjęło się bowiem pod pojęciem „podręcznik” rozumieć systematyczny wykład danej dziedziny wiedzy bądź jej działu. Nie wszystkie wymienione tu tytuły warunek ten spełniają. Są też błędy w bibliografii biblijnej.

Wielką wartością *Słownika Teologicznego* są jego *Indeksy systematyczne*. Jest to opracowanie pod tym względem wzorcowe i może stanowić szkołę. Pierwszy to indeks grupujący hasła według klucza, jakim jest liturgiczne *Credo*. Po każdym jego artykule zgrupowano w dwóch kolumnach odpowiednie hasła, przy czym większą czcionką, z lewej strony mamy hasła istotne, z prawej zaś, mniejszą czcionką – hasła pochodne, luźniej związane z tematem, będące bądź interpretacją hasel z lewej strony, bądź też ich negatywnym wyjaśnieniem (herezje, błędy w wierze). Na podobnej zasadzie funkcjonuje indeks uporządkowany zgodnie z przykazaniami Bożymi. Na szczególne wyróżnienie zasługuje zamieszczony na 25 stronicach (s. 720 – 744) *Indeks rzeczowy*, opracowany *rzeczywiście* zgodnie ze słaśkim etosem pracy, niezwykle *gründlich*. Pozwolę sobie zacytować objaśnienie do tego *Indeksu*: *Indeks zawiera zarówno terminy będące w Słowniku odrębnymi hasłami, jak i terminy występujące jedynie w treści innych hasel. Odsyłamy przy tym Czytelnika nie do wszystkich miejsc, w których dany termin występuje, lecz do ważniejszych, w których zyskuje on godne uwagi wyjaśnienie. Hasła, a także strony, na których termin jest omówiony jako odrębne hasło, wyróżnione są tłustym drukiem* (s. 720). Nic dodać, nic ująć. Taki jest cały ten *Słownik* – przemyślany, precyzyjny, praktyczny. Całym sobą uczy on zamiłowania do porządnego teologicznego myślenia. I nikt nie będzie się specjalnie dziwił, jeśli pomnoży on miłość do Boga, Kościoła i teologii.

Z recenzyjnego obowiązku wypadałoby znaleźć jakąś lukę w tym dziele, jakiś brak. Jest to zadanie trudne. Nawet gdyby to się udało, to i tak nie zmienia to faktu, że słaśka oficyna wydawnicza z Katowic, Księgarnia św. Jacka, obdarowała polską teologię dziełem niezwykle cennym i pożytecznym. Należy więc życzyć sukcesu, a wszystkie znaki na niebie i na ziemi podpowiadają, że tak będzie.

Ks. Ignacy Bokwa

Ks. Ignacy Bokwa – dr teologii dogmatycznej (po pomyślnie odbytym kolokwium habilitacyjnym), adiunkt w Katedrze Teologii Dogmatycznej I na Wydziale Teologicznym Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.